

## Nie będziesz miał bogów

### „Halloween”

**Doświadczenie księży egzorcystów wskazuje** na to, że wywoływanie duchów zmarłych jest dość często praktykowane i w naszym kraju: na koloniach, obozach, w internatach, w akademikach, w wojsku i w więzieniach a także w wybornych towarzystwach. Następstwem tej niebezpiecznej „zabawy” są lęki, koszmary senne, depresje, myśli samobójcze, niepowodzenia życiowe a także poczucie obecności drugiej osoby. Odpowiedź jest prosta: **ile razy wywołuje się duchy zmarłych tyle razy przychodzi zły duch!**

**Uroczystość Wszystkich Świętych** pozwala nam na obcowanie świętych, modlitewną komunikację i duchową wymianę dóbr. A **Dzień Zaduszny** na niesienie pomocy duszom w czyśćcu cierpiącym i ich wstawiennictwo za nami przed Bogiem. Zbliżają się właśnie te dni, czas szczególnej pamięci o zmarłych. W Ameryce i w Europie zachodniej już zastąpiono uroczystość Wszystkich Świętych tak zwanym „halloween”. Dzieci przebierają się za potwory, wampiry, czarownice, diabły, kościotrupy. Dla młodzieży i dorosłych organizowane są halloweenowe dyskoteki, na które należy stawić się w jakimś upiornym przebraniu. Pojawiają się niewątpliwie także filmy i programy telewizyjne związane z tym tematem. Kto wie czy wiadomość o obchodach halloween nie pojawi się nawet w Dzienniku Telewizyjnym, w godzinach największej oglądalności. Ktoś mógłby powiedzieć, że to zbędny i przedwczesny alarm, ale wystarczy rozejrzeć się dokoła, aby zobaczyć z jakim rozmachem jest to lansowane, właśnie teraz, w przeddzień święta zmarłych: tygodnik „Kaczor Donald” dla dzieci pod hasłem: „Halloween na wesole”, we wszystkich gazetkach młodzieżowych mówi się o halloween. Do gazetek dołączane są prezenty w postaci „zabawnych” gadżetów takich jak np. wampirze zęby, trupie czaszki, itp. Nie brak i gumy do żucia z tatuażami. Tu i ówdzie pojawiają się w sklepowych witrynach wydrążone dynie, nieodłączny rekwizyt halloween. Wielu ludzi nie widzi w tym nic złego lub sądzi, że na polskim gruncie ta nowalijka się nie przyjmie. Zauważmy jednak, że walentynki, nieznane jeszcze dziesięć lat temu już doskonale w Polsce prosperują. Uważajmy, żeby tak samo nie stało się ze świętem halloween.

**Czym jest halloween, że powinniśmy się go wystrzeżać?** Czy to nie jest tylko niewinna zabawa dla dzieci? Otóż, sęk w tym, że wcale nie. Było to celtyckie święto ognia, istniejące w Europie północnej już sześćset lat przed narodzeniem Chrystusa. Trwało od 31.10-02.11, był to rodzaj nowego roku. Kończył się czas pięknej pogody, zaczynała się chłodna i ciemna jesień, potem zima. A siły zła, wraz z duchami zmarłych, zaczynały krążyć po świecie. Wierzono, że Samhain, bóg śmierci, uwalniał w tym czasie duchy osób zmarłych w ciągu ostatniego roku. Aby udobruchać i obłaskawić boga śmierci wraz z jego świtą, Celtowie składali ofiary, także z ludzi.

W Ameryce i Europie Zachodniej poprzebierane dzieci chodzą w halloween od domu do domu prosząc o cukierki. To samo robili celtyccy druidzi tyle, że nie szukali cukierków, lecz dziewczyny, która miała być złożona w ofierze bogu śmierci. Jeżeli znaleźli dziewczynę, która spełniała ich wymagania, zapalali świecę, którą wkładali do wydrążonej dyni. Miało to chronić od zemsty demonów. W średniowieczu ludzie wierzyli, że w nocy z 31 X na 1 XI świat przechodzi pod władanie czarownic i że tej nocy ze szczególną łatwością można nawiązać kontakt z duchami. Aby uchronić się przed czarownicami i piekielnymi mocami trzeba było zapalić świeczkę wewnątrz dyni. Dynia ta nazywana jest Jack-o-lantern, od imienia człowieka, który zawarł pakt z diabłem (podobnie jak nasz Twardowski) i błąka się w jesienne noce po świecie. Taki jest rodowód niewinnej halloweenowej dyni, który warto znać.

**Wraz z nastaniem chrześcijaństwa pogański zwyczaj zaczął zanikać**, jednak Celtowie nadal czcili duchy zmarłych. Chrześcijaństwo przyczyniło się do tego, że pogański zwyczaj zanikł i został zastąpiony piękną tradycją obchodzenia dnia Zadusznego i Wszystkich Świętych. Tę tradycję pogańską przejęli również współcześni sataniści, którzy w nocy z 31 X na 1 XI odprawiają rytuały składając krwawe ofiary z ludzi. Co ciekawe, również tradycyjne imprezy „*andrzejkowe*” mają takie podłoże: „*Paradoksalnie, tej nocy młodzi ludzie odprawiali magiczne rytuały, aby sprawdzić, kto będzie ich przyszłym partnerem na całe życie. Młodzi wieśniacy traktowali to jako dobrą, wesołą i zmysłową zabawę, natomiast starsi brali bardzo poważnie i troszczyli się o zabezpieczenie własnych domostw przed złymi duchami, czarownicami i demonami, które owej nocy posiadały wyjątkową moc*”.

Europejscy emigranci przemycili święto halloween do Ameryki Północnej, gdzie trafiło na podatny grunt i bardzo się rozwinęło, aż do znanych nam współcześnie form. Teraz halloween znów powraca do Europy, zalewanej falami neopogaństwa. Na szczęście obowiązuje nas zasada **rozeznawania duchów** i wiemy, że nie można bezkrytycznie przyjmować wszystkiego: „*Nie dowierzajcie każdemu duchowi, ale badajcie duchy, gdyż wielu fałszywych proroków pojawiło się na świecie*” (1J 4,1). Należy pamiętać, że jest to święto pogańskie, w żywe oczy szyszące z chrześcijaństwa, o czym świadczy chociażby przebieranie się za postacie ewidentnie kojarzące się ze złem (wampiry, czarownice, diabły, upiory, wilkołaki, itd.). Na dodatek jest to święto obchodzone w szczególny sposób przez satanistów. Dlatego powinniśmy bezwzględnie przeciwstawiać się próbom zaszczepienia w Polsce tego święta, wbrew kampaniom reklamowym, które temu towarzyszą, gdyż odnoszą niezły efekt komercyjny.

*Wanda (konsultacja z ks. egzorcystą)*